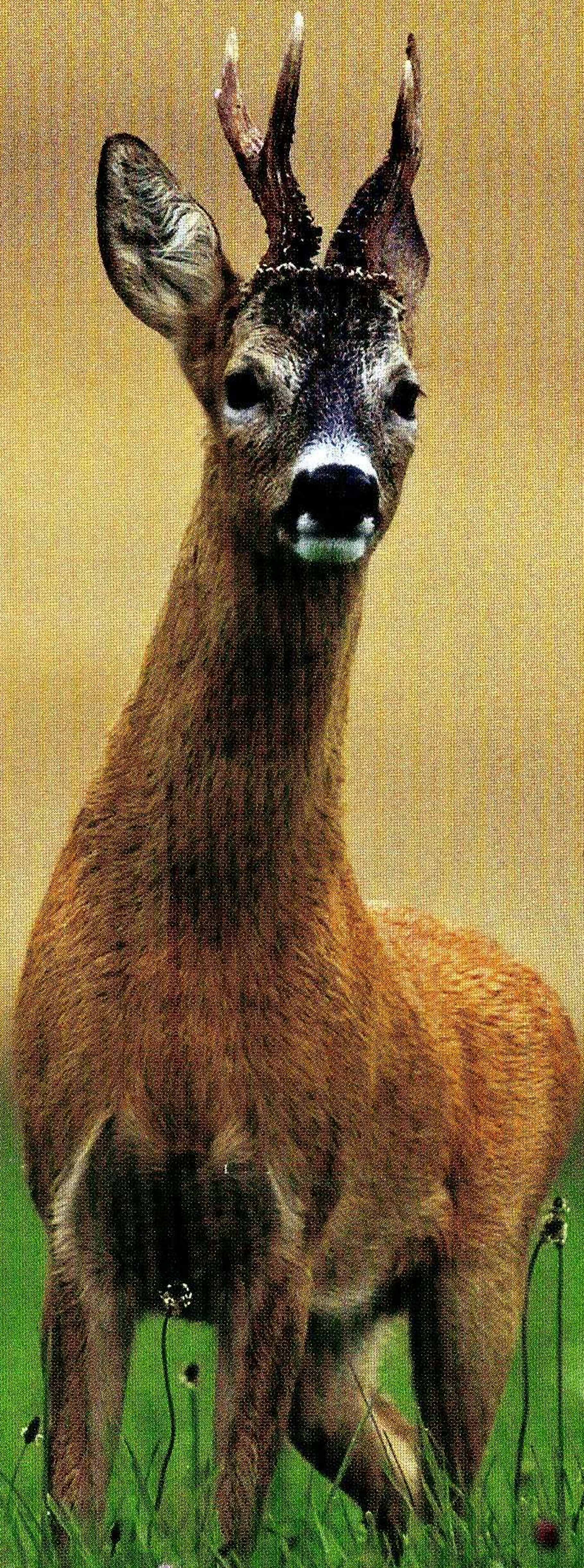


Wabienie rogaczy

ERICH MAREK

Niemal żaden inny rodzaj polowania nie wymaga od myśliwego takiego natężenia uwagi, co polowanie na wab na kozły. Nawet doświadczeni wabiarze muszą stale weryfikować swoją wiedzę i uzupełniać ją o nowe spostrzeżenia.



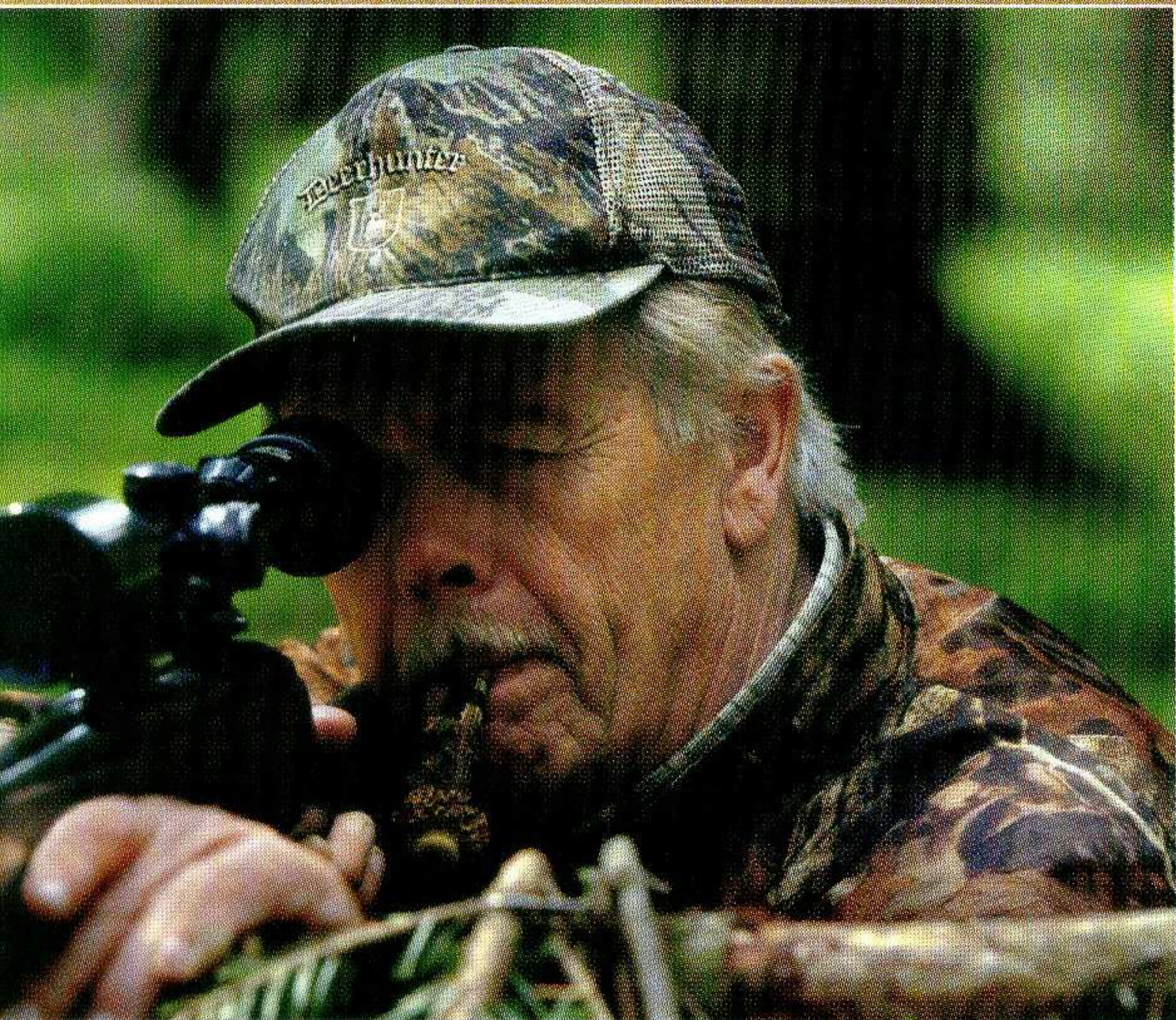
Istnieją wskazówki co do tego, gdzie i kiedy należy mikotać. Zgodnie z zapiskami dra Effenberga, który przez lata prowadził stosowne obserwacje w pewnej zagrodzie pod Monachium, mniej więcej 67 dni po wykocie siuta jest ponownie rujna. W 2007 roku przebywałem w czasie rui saren w południowo-wschodniej Polsce. Od 3 do 7 sierpnia z dużym powodzeniem polowałem na wab na rogacze. Niezwykle było to, że ruja skończyła się z dnia na dzień, 8–9 sierpnia. To było dla mnie coś nowego. I z pewnością wynikało z wielu równoczesnych wykotów.

jak, kiedy i gdzie mikotać

Zapewne nie jestem jedynym myśliwym, który wie, że dzięki umiejętnemu naśladowaniu takich głosów sarny, jak straszenie i pisk, czas niepowtarzalnego polowania na wab na rogacze może stać się najwspanialszym okresem w roku łowieckim. Jako myśliwy i fotograf przyrody od lat dzielę się swoimi bogaty-

mi doświadczeniami z kolegami nemrodami, prowadząc w wielu krajach Europy seminaria poświęcone wabieniu rogaczy.

Nie ulega wątpliwości, że polowanie na wab musi zostać poprzedzone odpowiednimi przygotowaniem. Zaczynają się one już w kwietniu, kiedy rogacze wycierają poroże ze scypułu. Wówczas bywam w łowisku częściej niż zazwyczaj, chcąc zobaczyć, gdzie znajdują się ostoje kozłów. Zdradzają je miejsca rozgrzebywania ziemi (stemple) i czemchania. Oglądając miejsce wycierania poroża, można stwierdzić, czy kozioł jest stary czy młody. Kolejną przesłanką udanych łowów na wab jest oszczędzanie na początku okresu polowania rogaczy w średnich klasach wieku i tych kozłów, na które chcemy polować później. Warto również pamiętać, że jeżeli w łowisku na jednego kozła przypadają więcej niż trzy kozy, wabienie nie będzie zbyt pomysne. Kozły są wówczas „przeciążone” i nie reagują na naśladowane dźwięki.



Arch. E. Marka (3)



Jeśli wiem, gdzie są ostoje rogaczy, wiem też, gdzie mam polować na wab. Trzeba zadbać o odpowiednie stanowisko – naziemne lub podwyższone. Nie może się ono znajdować na linii głównego kierunku wiatru wiejącego ku ostoi, aby nie spłoszyć rogacza, którego chcemy wabić. Koniecznie trzeba wykonać ścieżkę prowadzącą do stanowiska: bezgłośnie podejście ma podstawowe znaczenie dla sukcesu łowieckiego.

Kiedy powinno się mikotać? W czerwcu zaczyna się u kozłów „okres leniwy”. Widuje się je wtedy wyjątkowo rzadko. To czas łojności. Sytuacja zmienia się jednak raptownie w pierwszych dniach lipca. Kozioł znów zaczyna znakować swoje terytorium. Miejsca czemchania i stemplowania stanowią dla myśliwego potwierdzenie jego obecności.

W moim łowisku od lat obserwuję, że od 24 do 28 lipca, przed kulminacją rui, rogacze dają się łatwo wabić. Myśliwy musi jednak uważać, aby nie strzelić niewłaściwego kozła. ➡



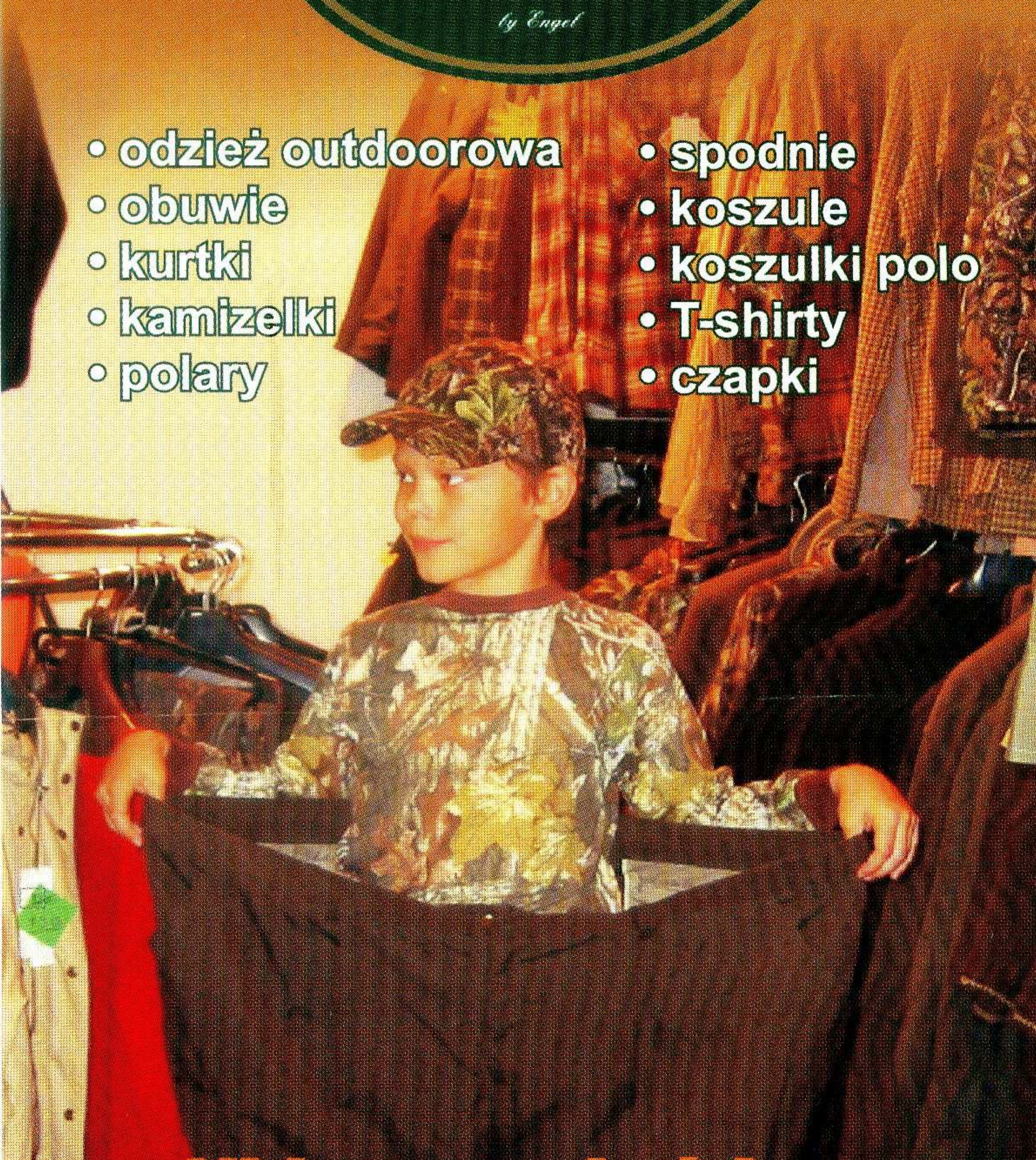
Deerhunter®

OUTDOOR  CLOTHING

by Engel

- odzież outdoorowa
- obuwie
- kurtki
- kamizelki
- polary

- spodnie
- koszule
- koszulki polo
- T-shirty
- czapki



Ubierzemy każdego

Produkty Deerhunter
dostępne w dużych sklepach myśliwskich

plan dojazdu:

Zjazd: Wirek,
Ruda Śl. Rybnik,
droga 925

godz. otwarcia:

pon. - pt. 10.00-18.00
sobota 10.00-14.00



41-710 Ruda Śląska, ul. Dębowa 6
email: biuro@lowca.pl www.lowca.pl
tel. +48(0-32)3421630, fax +48(0-32)2420060



Na dni od 29 lipca do mniej więcej 2 sierpnia przypada szczyt okresu rujowego. Wówczas mikotam rzadko albo wcale tego nie robię, aby nie zakłócać rui. Począwszy od 3–4 sierpnia rujnych kóz jest mniej i kozły intensyfikują swoje poszukiwania. Nastaje wtedy czas wabiarza. Od 3 do 10, ba, do 15 sierpnia są duże szanse na to, że polowanie na wab będzie pomyślne.

dźwięki wabiące

Jak powinno się mikotać? Myśliwy polujący na wab musi znać głosy kóz i wiedzieć, co sygnalizuje rogaczom naśladowanymi dźwiękami.

Pierwsza seria dźwięków: pisk. Pisk kóz i kozłat można usłyszeć w ciągu całego roku. Pisk kozy to dźwięk, który komunikuje jej obecność. Naśladowany, nie powinien być za wysoki, aby nie przechodził w pisk kozłęcia, na który będzie re-

agowała koza. Niektóre wabiki są ustawione przez producentów za wysoko, toteż niezbyt nadają się do mikotania.

Pisk powtarzam 2–3 razy w odstępach kilku minut i robię 10-minutową przerwę. Rogacz, który leży w pobliżu, często błyskawicznie reaguje na mikotanie. Założmy jednak, że żaden kozioł jeszcze się nie pojawił – chciałbym bowiem przedstawić cały repertuar dźwięków wabiących.

Druga seria: pisk z przytłumionym dźwiękiem „pia”. Zaczynam znów naśladować pisk. Przeplatam go kilkoma dźwiękami „pia”. Ma to być głos kozy wabiącej kozła. Dźwięk „pia” (lub „pie”) słyszy się tylko w czasie rui. To podstawowy sygnał wabiący. Powtarzam go trzy razy w krótkich odstępach (1–3 minuty).

Trzecia seria: dźwięki towarzyszące gonowi godowemu. Doświadczonemu myśliwemu z pewnością nie uszło uwagi, że głos wydawany przez kozę w czasie rui

bynajmniej nie ogranicza się tylko do pisku. Naśladuję teraz dźwięki towarzyszące gonowi godowemu. Zataczając wąskie łuki, koza daje rogaczowi sygnał gotowości do kopulacji. Wydaje wówczas wyjątkowo łagodny pisk połączony z wabiącymi dźwiękami „pia”, które raz są głośniejsze, a raz cichsze (mogą to być dwie sekwencje po 8–10 dźwięków). W każdym razie trzecia seria dźwięków wabiących powinna się wyraźnie różnić od drugiej.

Może się zdarzyć, że kozioł zbliży się niezauważony do myśliwego na odległość kilku metrów. Wówczas trzeba zastygnać w bezruchu i poczekać, aż rogacz się oddali. Po kilku minutach można ponownie mikotać. Jeśli myśliwy od razu chwyci za broń, kozioł ujdzie, głośno strasząc, a na późniejsze mikotanie również będzie reagował straszaniem. Dlatego spłoszonego kozła nigdy nie powinno się ponownie wabić.

Czwarta seria: głośny pisk z przeciąganymi dźwiękami. Tym razem chodzi o to, aby wabiony rogacz kojarzył słyszany głos z sytuacją, gdy przy kozie jest inny, nietolerowany przez nią kozioł. Naśladujemy więc bardzo głośny pisk z równie głośnym „pie”. Dźwięki te są zazwyczaj nieco przeciągane. Myśliwy powinien rzeczywiście głośno wabić: fiip... fiip... pie... ieee... pie... piee!!!

Po skończeniu mikotania należy pozostać na stanowisku co najmniej 20 minut. Za wczesne opuszczenie go jest największym błędem wabiarza. Ja nie ruszam się z miejsca najczęściej przez godzinę.

Głos trwogi. Szczególnym dźwiękiem wabiącym jest głos trwogi, czyli wyjątkowo głośny pisk i dźwięk „pia”. Głos ten słyszy się dopiero pod koniec rui (ja naśladuję go po 10–12 sierpnia). Wówczas większość kóz jest już pokryta i nie toleruje natarczywych kozłów. Stare rogacze często więc opuszczają swoje terytoria w poszukiwaniu kóz. Kiedy natrafiają na obce siuty, te uciekają przed nimi, sadząc i wydając głos trwogi. Naśladowanie pod koniec rui tego niosącego się daleko głosu często przynosi zaskakujące efekty. Ponieważ nie poprzedza się go piskiem i dźwiękiem „pia”, trzeba odczekać 30–45 minut. Głos trwogi wywołuje zazdrość u kozłów, a ta bywa silniejszym uczuciem niż miłość.

Jako myśliwego nic tak mnie nie emocjonuje, jak reakcja kozła na mikotanie – czy to w polu, czy w lesie. Życzę kolegom wielu sukcesów w wabieniu rogaczy.

Tłumaczył A.S.